

**POLSKIE TOWARZYSTWO
TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE**

KOŁO nr 1

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
KOŁO P.T.T.K. Nr 1
Warszawa, Pl. Jedności Robotniczej 1
tel. 21-00-7 wewn. 681
Oddział Międzyuczelniany

**HISTORIA TURYSTYKI
na
POLITECHNICIE WARSZAWSKIEJ
1954-1971**

ARCHIWUM KOTA

1a

WARSZAWA 1971

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE
KOŁO PTTK NR 1 PRZY POLITECHNICIE WARSZAWSKIEJ

POLITECHNIKA WARSZAWSKA
KOŁO P.T.T.K. Nr 1
Warszawa, Pl. Jedności Robotniczej 1
tel. 21-00-7 wewn. 681
Oddział Międzyuczelniany

HISTORIA TURYSTYKI
na
POLITECHNICIE WARSZAWSKIEJ

③

ARCHIWUM KOŁA

Materiały Dostarczyli:

Jacek St. Krzyżanowski

Mieczysław Łukasik

Andrzej Karczmarewicz

Opracował:

Janusz Gcłębowski

Warszawa 1971

Mały pokój po lewej stronie schodów prowadzących do dużej auli GG PW jest oświetlony. Na ciemnym tle widnieją jasne listery PTTK. Obok trzy tablice wypełnione plakatami i ogłoszeniami. Wewnątrz ruch i tłok. "Kiosk" /bo tak popularnie nazywa się ten lokal/ - działa. Działalność ta poświęcona jest oczywiście organizacji i reklamie imprez turystycznych, tych wielkich i małych, tych "nowych" i "starych". I tak już jest od lat. Płyną lata, zmieniają się ludzie, a turystyka...Właśnie. Spróbujmy rzucić trochę światła na dotychczasowe losy turystyki w środowisku studenckim Politechniki Warszawskiej. Jak było na początku najlepiej zobrazują wspomnienia pierwsze go prezesa Koła PTTK, Mieczysława Łukasika.

"...Zasadniczym kierunkiem działalności Zrzeszenia Studentów Polskich od chwili jego powstania była sprawa warunków w jakich żyją studenci w czasie studiów. Dużo energii poświęcali działacze ZSP ażeby studiujący mieli gdzie mieszkać, uczyć się oraz odpowiednie stołówki gdzie mogli by spożywać posiłki. W tym czasie problem ten wymagał dużego nakładu pracy działaczy ZSP jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Politechnika Warszawska liczyła kilka tysięcy studiujących, w tym większość z poza Warszawy a miejsce w Domach Akademickich znikoma. Toteż mniejszą uwagę, a właściwie początkowo prawie całkowicie pominięto sprawę wypoczynku. Nie brali pod uwagę tego, że młodzież studiująca musi też mieć możliwość wytchnienia po intensywnej nauce i to nie tylko w czasie ferii czy wakacji, ale także w czasie trwania roku akademickiego.

W tych pierwszych latach wyjeżdżali studenci na wczasy, kierowani przez ZSP, ale to były bardzo nieliczne przypadki. Rada Naczelna dysponowała pewną ilością miejsc w domach wczasowych wykupioną w FWP. Miejsca te były rozdzielone na poszczególne Rady Okręgowe oraz Uczelnie, ilości te w stosunku do potrzeb były znikome. Rada Uczelniana ZSP Politechniki Warszawskiej otrzymywała po kilka miejsc na kilka tysięcy studentów. Rozdział tych miejsc nie absorbował zbytnio działaczy Komisji Bytowej nazwanej później Wydziałem Warunków Studiów. Skierowania otrzymywali przede wszystkim wyróżniający

się aktywiści społeczni Zrzeszenia oraz innych organizacji.

Punktem zwrotnym był tu rok 1954. Wiosną tegoż roku Rada Uczelniana ZSP otrzymała wytyczne od Rady Naczelnej, że po- cząwszy od wakacji tegoż roku zostaną w znacznym stopniu zwiększone fundusze na organizację wypoczynku. Pewna suma zes- tania przeznaczona na organizację obozów turystycznych. Zale- ceno wyodrębnić w poszczególnych Radach Uczelnianych odpowied- nie komórki, które pokierują tą działalnością.

Wiosną 1954 roku na posiedzeniu Rady Uczelnianej ZSP Poli- techniki Warszawskiej podjęte uchwałą o utworzeniu przy RU Ko- misji Wczasów, kierownik Komisji został dookoptowany w skład Prezydium RU. Na kierownika nowej utworzonej Komisji powołano kol. Tadeusza Rosińskiego, studenta Wydziału Elektrycznego PW zastępcą zostałem Ja.

Pierwszym zadaniem jakie mieliśmy do wykonania to rozdział i rozprowadzenie skierowań na wakacyjne wczasy wypoczynkowe, których w tym roku była już pokaźna ilość. Bardziej zaawanso- wani turystycznie studenci mogli wziąć udział w obozach wę- drownych organizowanych przez poszczególne Rady Okręgowe. Obo- zy takie odbyły się w Tatrach, Karkonoszach i Beskidzie Śląs- kim. Rada Okręgowa ZSP w Warszawie postanowiła zorganizować obozy wędrowne dla studentów w Bieszczadach. Bieszczady były w tym czasie jeszcze terenem zupełnie dzikim, zamkniętym dla ruchu turystycznego, strzeżonym przez WOP, liczyliśmy się z dużymi trudnościami, w związku z tym postanowiliśmy wysłać grupę rekonesansową, składającą się ze studentów zaawansowa- nych turystycznie... Z poszczególnych uczelni a szczególnie z Politechniki Warszawskiej zebraliśmy taką grupę która przed wyruszeniem w Bieszczady musiała wziąć udział w kilku wyciecz- kach sobotnie-niedzielnich w okolicy Warszawy. W trakcie orga- nizacji tej grupy na Politechnice do pomocy zgłosił się kol. Leszek Koczyński, który w przyszłości stał się jednym z naj- aktywniejszych działaczy turystycznych na Politechnice oraz w środowisku studentów warszawskich.

W lipcu około dwudziesto osobowa grupa studentów warszaw- skich, trzon której stanowili studenci Politechniki, wyje-

chaliśmy w Bieszczady na dwutygodniowy obóz wędrowny. Wyprawa udała się znakomicie, pomimo trudnych warunków terenowych i atmosferycznych, ciągłe spadły deszczu, brak przetartych szlaków, całkowity brak punktów gdzie można by uzupełnić prowiant, prowizoryczny sprzęt turystyczny, brak namiotów oraz materacy mieliśmy tylko wojskowe pałatki. Po powrocie z wyprawy w Bieszczady uczestnicy utworzyli przy Radzie Okręgowej ZSP grupę turystyczną, która w przyszłości stanie się studentkim kołem przewodników bieszczadzkich, w tym czasie nazwa-aliśmy się Bractwem Turystycznym.

Następnie wspólnie ze zgrupowanym już przy Komisji Wczasów RU ZSP PW, aktywnym turystycznym postanowiliśmy zorganizować na Politechnice Koło PTTK. Tak doszło do zwołania na dzień 14 grudnia 1954 roku zebrania miłośników turystyki PW.

Pomimo dość dużej agitacji na wszystkich wydziałach na zebraniu przyszło tylko nieco powyżej 50 osób. W takiej grupie postanowiliśmy powołać do życia pierwsze w historii Koło Uczelniane PTTK na Politechnice Warszawskiej. W założeniu przyjęliśmy w pierwszym etapie rozbudować maksymalnie nasze Koło przez pozyskanie jak najwięcej studentów i zachęcić ich do uprawiania turystyki, następnie utworzyć Koła Wydziałowe na poszczególnych wydziałach PW. Liczyliśmy się z tym że, szybko pozyskamy nowych członków i wybraliśmy dość liczny zarząd bo liczący 11 osób. Prawie co piąty uczestnik tego historycznego zebrania został członkiem zarządu.

Ja zostałem wybrany pierwszym prezesem nowoutworzonego Koła PTTK, na wice-prezesów wybrano kol.kol. Leszka Kopczyńskiego i Wojciecha Matusiaka. Kol. Wojtysiak otrzymał zadanie przeprowadzenia agitacji propagującej turystykę oraz wszczęcie dyskusji na temat turystyki na PW. W tym celu nawiązał współpracę z redakcją "Politechnika". Kol. Kopczyńskiemu powierzono organizację imprez turystycznych. Pozostali członkowie zarządu także otrzymali konkretne zadania. Postanowiliśmy obok sekcji pieszej także zorganizować sekcję narciarską i kajakową.

Ja będąc równocześnie prezesem Koła i kierownikiem Wydziału

Wezasów i Turystyki RU ZSP koordynowałem współpracę. W miesiącu lutym 1955 zorganizowałem dla całego aktywu turystycznego PW obóz narciarski w Beskidzie Śląskim. Następnie po uporządkowaniu spraw organizacyjnych zarejestrowaliśmy Koło w Oddziale Miejskim PTTK i oficjalnie przegraliśmy nazwę Koło PTTK nr 139 przy Politechnice Warszawskiej.

Wiosną 1955 roku zorganizowaliśmy szereg wycieczek pieszych w rejon podwarszawskie np. Puszczy Białej, Kampinosu, Czerska i p. Uczestników było dość duże, ponieważ udział w nich był warunkiem koniecznym do uzyskania skierowania do obóz wędrowny w czasie wakacji. Drużyny składające się z wytrawnych turystów wzięli udział w rajdach organizowanych przez ośrodki krakowskie, wrocławskie i katowickie, oficjalnie jako drużyny Politechniki.

Rok akademicki 1955/56 rozpoczął się wzmoczoną aktywnością dość licznej już grupy zapalonych turystów, co uwidoczniło się w zorganizowanych wypadach do Kampinosu, w Góry Świętokrzyskie i do Chęcin. Wprawdzie w tych wycieczkach nazwiska się powtarzały, ale pojawiły się też nowe co znaczyło, że epidemia turystyki rozszerza się. Akcja wybercza zarówno w RU ZSP, jak i w PTTK nie wniosła nic nowego. Mieliśmy już pewne doświadczenie organizacyjne i dobry kolektyw, a więc praca nasza posuwała się lepiej. Próbowaliśmy ruszyć sekcję narciarską, jednak nadal sprawa sprzętu nie pozwalała na pełną aktywność narciarzy. Najbardziej zapaleni narciarze wzięli udział w dość licznych obozach narciarskich organizowanych przez Radę Naczelną ZSP.

Z początkiem roku 1956 kol. Leszek Kopczyński wysunął propozycję zorganizowania przez nasze koło rajdu, jako teren rajdu zaproponował Góry Świętokrzyskie. Propozycja ta została przyjęta przez cały aktyw. Wobec tego powołaliśmy komitet organizacyjny, przewodniczącym komitetu został kol. Leszek Kopczyński. Do pomocy zgłosili się kol. Wojciech Wojtysiak i Szymon Nowakowski. Komitet bardzo intensywnie zabrał się do pracy, napotkaliśmy jednak poważne trudności głównie spowodowane brakiem doświadczenia. Wreszcie w maju ruszył I Studencki Rajd Pieszy w Górach Świętokrzyskich. W Rajdzie uczest-

tniczyło ponad 100 osób na czterech trasach. Trochę pomogła nam finansowo Rada Okręgowa ZSP przyznając na ten cel o ile dobrze pamiętam 1000 zł. Fundusz ten przeznaczaliśmy na nagrody dla uczestników /drobny sprzęt turystyczny/. Organizatorzy jak i uczestnicy wyjechali na rajd na własny koszt, co spowodowało niską liczbę uczestników. Wśród uczestników prym wzięli studenci Politechniki Warszawskiej, nie zabrakło jednak uczestników z innych uczelni, a nawet z innych ośrodków /Kraków, Katowice i Łódź/. Wszyscy uczestnicy byli bardzo zadewoleni i obiecali, że w przyszłym roku spotkają się znów na następnym, II Rajdzie. Zadewoleni z sukcesu organizatorzy postanowili powtórzyć rajd za rok.

Praca nasza nie ograniczała się w tym czasie do rajdu, organizowaliśmy drużyny studenckie i wysyłaliśmy je na prawie wszystkie rajdy organizowane przez poszczególne ośrodki studenckie. Każdy z aktywistów brał udział w przynajmniej dwu rajdach. Nadal obowiązywała zasada, że w wakacyjnych obozach wędrownych mogli wziąć udział tylko ci studenci, którzy już w czasie roku akademickiego wykazali się aktywnością turystyczną. Dzięki temu nawet w okresie intensywnej pracy na uczelni wycieczki sobotnie-niedzielne cieszyły się dużym powodzeniem. Trasy tych wycieczek przeważnie się powtarzały, głównie nawiedzonymi rejonami były Kampinos, Puszcza Biała i inne. W tym też roku otrzymaliśmy pewien fundusz z Rady Naczelnej ZSP na tak zwane samodzielne grupy wędrowne. Były to grupy turystów, którzy samodzielnie się organizowali, i opracowali trasę wędrowki i kosztorys.

Wakacje 1956 roku bardzo duża ilość studentów Politechniki spędziła na wędrowkach po kraju.

Rok akademicki 1956/57 rozpoczął się chwilowym zastojem spowodowanym tym, że część zasłużonego aktywu ukończyła studia, tak na przykład rezygnuje z pracy kol.Kopczyński. Do zarządu PTTK wchodzi jako Węprezes kol.Jerzy Piętka. Ja jeszcze raz pozostaję na dwu stanowiskach, kierownika Wydziału Wczasów i Turystyki oraz prezesa Koła PTTK. Forma pracy powtarza się, w okresie jesiennym nieliczne wycieczki głównie w rejon

pedwarszawskie, zimą organizujemy obóz narciarski w Karkonoszach dla aktywistów turystycznych. Kilku studentów naszej uczelni zostaje wydelegowanych na kurs przewodników bieszczadzkich. Postanowiliśmy wraz z kol. Szymonem Nowakowskim zorganizować na wzór letniego pieszego Rajdu Świętokrzyskiego Zimowy Rajd Narciarski w Górach Świętokrzyskich. Po pokonaniu licznych trudności około 50 osób wyruszyło na grasy. Impreza była bardzo trudna lecz w pełni udana, nie została powtarzana ze względu na trudności z transportem oraz ze sprzętem.

Wiosną roku 1957 niewiele różniła się od poprzedniej. Trwała intensywnie przygotowania do II Rajdu Studenckiego w Górach Świętokrzyskich. W tym roku liczba uczestników wzrosła ponad dwukrotnie, rajd przebiega na pięciu trasach. Jest to już rajd ogólnopolski w pełnym tego słowa znaczeniu, udział biorą drużyny studenckie z kilku ośrodków. Impreza po raz drugi odnosi pełny sukces.

Dalsza praca w okresie wiosennym i w czasie wakacji niewiele różni się od lat poprzednich. Po sukcesach przy organizacji Rajdu Świętokrzyskiego postanawiamy spróbować zorganizować Rajd Bieszczadzki. Pod koniec maja wspólnie z Radą Okręgową ZSP organizujemy Rajd Bieszczadzki. Wzięło w nim udział ponad stu uczestników.

Z początkiem roku akademickiego 1957/58 w związku z kończeniem studiów na PW rezygnuję z pracy w Radzie Uczelnianej ZSP, a miejsce w zarządzie Koła PTTK przekazuję Kol. Jerzemu Piętoce"...

To był początek, ale co było dalej. W 1958 roku powstaje sekcja wodna, popularny do dzisiaj "Klub Wodniaków" - zajmująca się organizacją turystyki kajakowej, zaś same Koło przeżywa lekki kryzys. Zostaje on przełamany w 1959 r., kiedy to w szeregach Koła znaleźli się energiczni i pełni inicjatywy działacze jak m.in. T. Mańkowski, J. Szukalski, L. Siperski, A. Smernow, H. Suprenowicz, nieżyjący już dziś A. Harski i wielu innych. Wypracowane nowe formy pracy i oryginalne imprezy. Wymienić tu warto Rajd Narciarski w Tatrach, "Rajd Sprawnościowy nad Liwcem, jak również rozwijającą się spontanicznie

tzw. "małą turystykę" - czyli wycieczki niedzielne. Ci sami ludzie byli założycielami Oddziału Międzyuczelnianego w Warszawie, który powstał w styczniu 1960 r. Było to wydarzenie przełomowe w organizacji studenckiego ruchu turystycznego. Oddział Międzyuczelniany znacznie lepiej niż poprzedni zwierzchnik rozumiał specyfikę i potrzeby turystyki w środowisku studenckim. Dodatkowym beneficjentem był fakt, że w tym samym czasie zacieśnia się korzystna dla Koła /jednocześnie wysiłków organizacyjnych oraz funduszy na te same cele/ współpraca z ZSP. Dzięki staraniom ówczesnego Prezesa A. Szamewskiego, Koło otrzymuje trzeci kolejny, lecz pierwszy naprawdę własny lokal w Gmachu Nowej Kroszlarni, a następnie obecnie pomieszczenie 7 Kiosku w Auli Gmachu Głównego. Kadencja popularnego "Szamca" była pamiętna innymi, mniej korzystnymi dla Koła wydarzeniami 7 mianowicie odchodzą do pracy w OM PTTK i Studenckim Kole Przewodników Obozów Wędrownych wspomniani poprzednie działacze. Brak wybitnych indywidualności zaważył ujemnie na działalności sekcji pieszej i górskiej, rozwija się działalność "Klubu Wodniaków". W 1961 roku J. Pierun prowadzi pierwszy obóz szkoleniowo-wypoczynkowy. On też wraz z Jackiem Krzyżanowskim doprowadza w lecie 1962 roku, do zorganizowania pierwszych górskich obozów wędrownych, a jesienią inicjuje I Jesienny Rajd PW. Natomiast B. Kółakowskiemu Koło zawdzięcza, że od 1964 roku w budżecie PW figuruje stała pozycja PTTK. Wraz z RU ZSP przeszkolone pierwszych organizatorów Turystyki. Pod "wedzą" J. Pełki dorzucają oni do kolekcji imprezę pieszą - "Noc Świętojańska". Na przełomie 1964/65 zorganizowana obóz narciarski. W lutym 1965 r. doszedł do skutku I Zimowy Rajd Narciarski. w Kampinesie, a w kwietniu I Zjazd "Wiosna 65" w Puszczy Białej. Akcja letnia osiąga liczbę 20 turnusów górskich i wędnych. Janusz Drużycki prowadzi II kurs Organizatorów Turystyki, a w lecie 1966 roku tzw. "przejście" dla najlepszych absolwentów. Rok 1967 oprócz kontynuowania tradycyjnych imprez, akcji i szkoleń przynosi nową imprezę pod nazwą "Zjazd Gwiazd", zorganizowana z inicjatywy J. Pełki, J. Krzyżanowskiego i W. Pri-

chodki miała na celu doprowadzić do spotkania w plenerze, aktywnych działaczy turystyki - tych "gwiazd", co bliższymi niegdyś na firmanencie turystycznym Politechniki Warszawskiej. Podczas kadencji Wiesi Wikieł w latach 1967-68 położono główne naciski na dwa żywotne zagadnienia. Pierwsze to stały odpiływ kadry. Skłania on władze Koła do zwrócenia większej uwagi na szkolenie aktywu turystycznego. Efektem tego jest zorganizowanie /oprócz tradycyjnych Kursów Organizatorów Turystyki/ w lutym 1968 r. kursu na przewodników turystyki pieszej prowadzonego przez Andrzeja Januszkiewicza. Równocześnie przykładą się większą wagę do prowadzenia akcji informacyjnej dotyczącej Koła PTTK i jego działalności. Odbiciem tego jest wydany w 1968 roku informator przedstawiający działalność Koła i charakter organizowanych imprez, oraz wydany specjalnie na akcję letnią informator o obozach wędrownych "Lato 68".

Drugim zagadnieniem był rozwój turystyki narciarskiej. W lutym 68 roku ruszył pierwszy w historii Koła wędrowny obóz narciarski, którego uczestnicy pokonali trasę Nowy Targ - Kryniaca. Kolejny obóz w lutym 1969 roku odbył się na trasie Zwardoń - Rabka. Akcja ta pozwoliła Kołu na ocenę warunków zimowych na terenie Beskidów. Należy wspomnieć, że wskutek zabiegów Zarządu Koła władze Politechniki przeprowadziły w 1968 r. remont lokalu PTTK.

Nowy Zarząd pod prezesurą Ryśka Osiejuka zorganizował wspólnie ze Studenckim Klubem Turystycznym "Łazik" rajd "Studzianki 69", w czasie którego uczestnicy złożyli wiązanki kwiatów w mauzoleum bitwy w Studziankach Pancernych oraz obejrzelizbę pamiątek w miejscowej szkole Tysiąclecia. Okazało się, że entuzjazm i pogoda ducha dobrze znoszą sąsiedztwo podniesionych nastrojów, chwil zadumy i refleksji. Z okazji 25-lecia wyzwolenia Warszawy została wykonana gazetka ukazująca stan zabytków w chwili jej wyzwolenia oraz ich stan obecny. Podkreślono szlachetną ideę, jaką podjął Rząd PRL w sprawie odbudowy zabytków Warszawy i przywrócenia ich świetności.

W 1970 roku po raz pierwszy na Politechnice PTTK wspólnie z Komisją Pracy i Czynów Społecznych RU ZSP zorganizował

Rajdy dla SPR w miesiącach wakacyjnych. Owczesny Zarząd zorganizował dwa rajdy, które z powodu ciekawego terenu cieszyły się dużym zainteresowaniem: Były to: wrześniowy rajd na Rezbeczu i październikowy rajd "Łumo" /Pojezierze Gestynińskie/, nagrody na rajd "Łumo" fundował SSP Universitas.

Swoje dotychczasowe osiągnięcia Zarządy Koła zawdzięczają nie tylko zaangażowaniu działaczy - studentów, lecz również serdecznej opiece i trosce o rozwój turystyki władz Uczelni, a przede wszystkim opiekunowi Koła z ramienia Senatu PW -

J.M.Rekterowi prof. Michałowi Skarbińskiemu. Będąc samemu wytrawnym turystą i jednocześnie wychowawcą młodzieży - potrafił doskonale zrozumieć wszystkie troski i wątpliwości trapiące Zarząd, i w miarę możliwości stara się je usunąć.

A oto kolejni prezesi Koła PTTK nr 1 przy Politechnice Warszawskiej.

Mieczysław Łukasik	- 54/55, 55/56, 56/57
Jerzy Piętka	- 57/58
Jan Szukalski	- 59
Andrzej Harski	- 59/60
Andrzej Szamewski	- 60/61
Jan Grznkowski	- 61-63
Bogdan Kełakowski	- 64
Jacek Krzyżanowski	- 65
Janusz Drużycki	- 66
Behdan Rządkewski	- 67
Wiesława Wikieł	- 67 i 68
Ryszard Osiejuk	- 69
Szefan Wołajsze	- 70
Janek Sybilski	- 70 i 71

W dalszej kolejności został umieszczony aktywny

KLUBU WODNIĄKOW czyli sekcji wodnej przy Kole PTTK i RU ZSP

Byli to prezesi sekcji:

Andrzej Nowak - 1958,59

Jan Grznkowski - 60 - 63

Marian Dąbrowski - 64
Irena Zajączkowska - 65 - 655
Włodimierz Kośmicki - 67 - 68
Ryszard Reizer - 69 - 70

Praca Klubu Wodniaków opierała się i nadal się opiera na "grupach zapaleńców". Taką grupę, która w 1958 roku założyła Klub tworzyli Andrzej Nowak, Daniel Frekler, Henio Zawistowski, Wojtek Kokosiński, Marek Zaerski i inni. Później dołączyli Janusz Konepka, Janek Grzmkowski, Kazio Jakubowski, Andrzej Karczmarewicz i Andrzej Dąbrowski.

Te wszystkie było w "załączkowym" okresie rozwoju Klubu, do roku 1961. Potem Klub okrzepł, ustabilizował swoją działalność. Latem odbywały się spływy dwutygodniowe - początkowo 8 lub 9 a od roku 1968 - 12 lub 13; wiosną spływy sobotnio-niedzielne początkowo jeden lub dwa, ostatnio 4 oraz liczna ekipa na Międzynarodowy Spływ Kajakowy na Dunajcu.

Nie sposób wymienić tych wszystkich, którzy aktywnie uczestniczyli w pracach Klubu. Nawet lista kierowników spływów lat 61-71 /wcześniejsze zginęły w pomroce dziejów/ jest dość pokaźna. Wymienimy więc tylko tych, którzy wiedli spływy co najmniej przez trzy lata.

Andrzej Dąbrowski - 61, 62, 63,
Marek Zaerski - 61, 62, 63
Andrzej Karczmarewicz - 61, 62, 64, 65
Jerzy Szurewski - 62, 63, 64, 66
Piotr Tereszczuk - "Długi Bill" - 62, 63, 64
Mieczysław Ołdziej - 64, 66, 68, 69
Władysław Sobiniak - 64, 65, 66
Irena Zajączkowska i Lasota, "Zajac" - 65, 66, 70
Marian Sznajder - 65, 66, 67
Ryszard Żebrowski - 66, 67, 68
Bogusław Grochalski - 67, 68, 69, 70
Ryszard Reizer - 68, 69, 70, 71
Jerzy Kołodziej - 68, 69, 70,
Henryk Gaład - 69, 70, 71

Dodajmy do tej listy Andrzeja Lasotę, "bykiem" zwanego, który

wprawdzie prowadził tylko dwa spływy, ale jest nieocenionym znawcą szlaków wodnych Pelski i specjalistą od układania takich tras, że nikt już nie marzy o nieprzebranych dżunglach do rzecza Amazonki. Wymieńmy Andrzeja Kawalca, który z uporem i talentem usiłuje pokazać jak wolny czas na imprezach turystycznych można spędzać kulturalnie, ciekawie jednocześnie wesoło. Wspomnijmy Temka Demżała, Przewodnika Świętokrzyskiego, który równocześnie z zapalem pracuje w Klubie i od dwóch lat prowadzi spływy.

A jaki pożytek z Klubu ma turystyka pozauczelniana? Bo przecież turyści też w końcu kończą studia i idą do normalnej pracy. Wymieńmy kilku, którzy w Klubie Wodniaków P.W. zostali zaszczepieni bakcylem działalności społecznej

Maksymilian Jung - wiceprezes Zarządu Okręgu PTTK
 Andrzej Karczmarewicz - członek Prezydium KT Kajakowej ZGPTTK
 Wojciech Motel - Członek Okręgowej K.T.Kajakowej
 Hanna Zaremba - przewodnicząca Oddziałowej K.T.Kajakowej
 w Instytucie Elektrotechniki
 Włodzimierz Kośnicki - prezes Oddziałowego Klubu Kajakowego
 PTTK WSM Żeliberz
 Andrzej Lasota - wykładowca i organizator szkolenia Okręgowej
 K.T. Kajakowej PTTK

Klub Wodniaków to nie tylko spływy. W tzw. "sezonie martwym /jesienne-zimowym/ Klub prowadzi działalność szkoleniowo-towarzystwą. Odzwierciedla się to w częstych spotkaniach aktywu, w prowadzeniu szkolenia i organizacją związanego z tym obozu szkoleniowego, którego termin przypada systematycznie w okresie przerwy międzysemestralnej. Również liczne grupy wodniaków biorą udział w imprezach pieszych i górskich organizowanych przez Koło PTTK., KTiS RU ZSP i SKPB.

Z chwilą powołania przez OM PTTK KomTur.Kajakowej /co nastąpiło na początku 1963 r./ weszli do niej właśnie najwybitniejsi działacze Klubu. a przewodniczącym jest od zarania dr.A. Karczmarewicz - popularny "Boss". Komisja T.Kajakowej przyznaje Turystyczną Odznakę Kajakową w stopniu popularnym i brązowym oraz przygotowuje bardziej zaawansowanych do egzaminu na przewodnika Turystyki Kajakowej.

Oddziałowa Komisja Turystyki Kajakowej nie ogranicza swych zainteresowań do Klubu przy PW, ale jest z nim tak ściśle związana, że śmiało można powiedzieć, iż bez niego wogóle by nie istniała. A warto dodać, że tak aktywną komisją nie może pochwalić się żaden inny Oddział Międzyuczelniany w Polsce. Jest rzeczą jasną, że z uwagi na swój charakter, turystyka kajakowa nie jest tak masowa jak piesza. Drogi sprzęt i ograniczony sezon - te podstawowe mankamenty tej dyscypliny. Działacze Klubu są zdania, że liczby 260 - 280 miejsc na obozach dwutygodniowych oraz 150 - 250 miejsc na spływach sobotnio-niedzielnym, które Klub organizuje, leżą w pobliżu możliwości jednego Klubu, którego cała działalność, włącznie z konserwacją sprzętu, oparta jest na pracy społecznej. Często zdarzało się że gdy krucho było z pieniędzmi na zakup sprzętu, to pływały i to nie najgorzej - kajaki, które zgodnie z wszystkimi normatywami powinny były zostać dawno skasowane. Dlatego chwała tym, dzięki którym rokrocznie na jeziorach pomorskich, mazurskich, lubuskich i augustowskich majestatycznie kołysze się ponad 30 kajaków PW. Przez 2, 5 miesiąca użytkują je uczestnicy kajakowych obozów wędrownych, wypoczywając wygodnie po trudach sesji ewentualnie pieszej włóczędzy, na którą to zapraszają :

K O T i KLUBY WYDZIAŁOWE

jako organizacje najbardziej zbliżone do "szarego spokojnego" studenta. Zainteresujmy się najpierw KLUBEM ORGANIZATORÓW TURYSTYKI.

Pierwsze próby stworzenia organizacji, grupującej szeroki aktyw turystów przeprowadzili już w 1962 r. W, Łada, J. Pełka i J. Krzyżanowski. Niestety, był to zespół krótkotrwały, który samoustnie rozpadł się po przerwie wakacyjnej. Dążenia te kontynuowane w latach 1963 i 1964, ale dopiero po przeszkoleniu pierwszego "rzutu" Organizatorów Turystyki zostały zrealizowane i jesienią 1964 r. powstaje przy kole PTTK i RU ZSP PW Klub Organizatorów Turystyki. Prezesem jego zostaje Tadeusz Kucharski. Członkowie Klubu pomagają w pracy organizacyj-

nych przy Rajdzie Świętokrzyskim i prowadzą niedzielne wycieczki podwarszawskie. Dopływ nowych ludzi ożywia działalność. Klub inicjuje zjazd po Puszczy Białej, przechodzi do pracy krajoznawczej. Wydawane z okazji imprezy informatory i śpiewniki - to właśnie owoc tej działalności. Prowadzone jest wewnętrzne szkolenie - Góry Świętokrzyskie, kursy udzielania pierwszej pomocy, nauka piosenek, spotkania z ciekawymi ludźmi i, oczywiście, kolejne kury O.T. Klubem O.T. jako prezesi kierowali:

T. Kucharski /1964 - 65/, A. Posłuszny /1966/, Z. Gontarz /1967/, F. Komorowski /1968 - 69/. Wśród aktywu znajdowali się również aktualni działacze i założyciele KLUBÓW WYDZIAŁOWYCH, wśród których na pierwszym miejscu należy umieścić Ekskluzywny Klub Turystyki i Sportu /EKTiS/ przy RW ZSP wydziału mechanicznego energetyki i lotnictwa oraz "Wędrujący Mechanik" przy RW ZSP wydziału mechaniczno-technologicznego. Zadaniem tych najmniejszych komórek jest grupowanie "turystycznej braci" z danego wydziału i zachęcanie do brania udziału w różnych imprezach turystycznych. Jeśli dodamy do tego organizację imprez wydziałowych tudzież organizację obozów w zimie i w lecie - to dostaniemy całkiem spory zakres działalności turystycznej klubów wydziałowych. Toteż powstają następne, a mianowicie "Maluch"/przy wydziale łączności obecnie elektroniki/, "Gwizdek" przy RW ZSP wydział komunikacji, "Sąblik" przy ISiW, "moduły" przy MP i "Styki" przy wydziale elektrycznym.

Większe ambicje posiada istniejące od trzech lat

STUDENCKIE KOŁO PRZEWODNIKÓW ŚWIĘTKRZYSKICH działające przy RU ZSP PW

Powstało ono 9 stycznia 1969 roku w kilka dni po zdaniu egzaminu przewodnickiego w Kielcach przez grupę 25 osób - studentów uczelni warszawskich, głównie Politechniki Warszawskiej. Byli to absolwenci pierwszego kursu przewodników świętokrzyskich prowadzone przez Przemysława Pałicha i Władka Sobiniaka. Koło przejmuje organizację rajdów świętokrzyskich. W 1969 r. jest współorganizatorem zjazdu w Puszczy Białej

łej. Od stycznia 1970 r. organizuje zupełnie nową imprezę: Rajd Narciarski w Górach Świątokrzyskich. Od SKPB przejmuje zwały primaaprilisowe, organizując je w 1970 r. w Puszczy Kozienickiej a w 1971 r. w rejonie Nowego Miasta nad Pilicą /powrót z imprezy nastąpił koleją wąskotorową/. Zupełnie nową imprezą są "Jesień Świątokrzyskie", organizowane w latach 1969 i 1970 nad Bzurą w połowie listopada a w 1971 w powiecie sandomierskim.

Co roku jest organizowany nowy kurs przewodników świątokrzyskich /niedawno zakończył się już czwarty/. Zmienia się co roku Zarząd Koła, zmieniają się prezesi /kolejno: Przemysław Pilich, Zuzanna Kowalska, Jan Piskorz/. Przewodników Świątokrzyskich spotyka się coraz częściej we władzach kół, klubów, Oddziału Międzyuczelnianego PTTK nawet Okręgu Warszawskiego PTTK. Przy Kole istnieje Komisja Wydawnicza. Niektóre jej wydawnictwa np. "Polskie Herby Szlacheckie" stały się głośne w środowisku. Dla potrzeb kursu i koła m.in. powielono "Kampanię wrześniową i partyzantkę na Kielecczyźnie", "Tradycje rewolucyjne Kielecczyzny", "Przyrodę Gór Świątokrzyskich". Na każdy rajd powiela się informator turystyczno-krajoznawczy i śpiewnik.

Co roku członkowie Koła uczestniczą w Złotach Przewodników Kieleckich i Sympozjach Przewodnictwa Studenckiego. Przedstawiciel Koła wchodzi do istniejącej przy Radzie Naczelnej ZSP - Radzie Przewodnictwa Studenckiego.

Zupełnie odmienną formą działalności Studenckiego Koła Przewodników Świątokrzyskich jest propaganda województwa kieleckiego /20 % członków Koła - to Kielecczanie/. Organizują spotkania z byłymi partyzantami, autorami książek dotyczących lat okupacji i innymi ciekawymi ludźmi. Wymienimy tu tylko sędziego Andrzeja Jankowskiego - przewodniczącego Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, Mariana Sołtyśsiaka, pseudonim "Barabasz" /sekretarz generalny ZBOWiD-u/ inż. Czerniewskiego, pseudonim "Korobko" - komendant nielegalnej fabryki broni w czasie okupacji hitlerowskiej, red. Cezarego Chlebowskiego, autora książki "Pozdrowcie Góry Świątokrzyskie" itp. Wszystkich wymienić nie sposób. Organizowane są spotkania

i szkolenia w muzeach, autokarowe wycieczki szkoleniowe a także i piesze, obozy zimowe.

Omawiając organizacje zajmujące się turystyką nie można nie wspomnieć o jednej jeszcze, która mając sekcję turystyczną często inicjowała i współdziałała w różnych imprezach turystycznych, uczelnianych. Oczywiście, mam na myśli Związek Młodzieży Socjalistycznej, z którym pierwsza współpraca została nawiązana w 1962 r. Ówczesny kierownik Wczasów i Turystyki - Marek Bolesławski - był nie tylko zapalonym turystą, ale również dobrym pełnym nowych pomysłów działaczem. Triumwirat Bolesławski /ZMS/, Pełka/ZSP/ i Pierun/PTTK/ zainicjował nie tylko Rajd Zimowy PW lecz i inne drobniejsze wypadki za miasto na szeroką skalę. Również I Zimowy Rajd Narciarski w Kampinosie został zainicjowany przez ZMS, a dopiero później przeszedł w "ręce" EKTIS-u. Ale o tym już przy omawianiu imprez, które zaczniemy oczywiście od sztandarowej imprezy PW, a mianowicie

RAJDU STUDENCKIEGO W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

liczącego już 16 rok istnienia. Warto więc na początku przypomnieć dotychczasowych kierowników i ich osiągnięcia. Oto one:

Nr rajdu	rok	Nazwisko kierownika	Il. tras	osób	Miejsce zak.
I	1956	Leszek Kopczyński	5	180	Bartków
II	1957	Mieczysław Łukasik	5	236	"
III	1958	Jerzy Piętka	6	250	"
IV	1959	Jan Szukalski	5	400	"
V	1960	Antoni Ciesmak	10	900	"
VI	1961	Michał Ziębiński	10	780	Ostojów, Tumlin Kielce
VII	1962	Wincenty Łada	10	680	Bartków Ostojów, Kielce
VIII	1963	Andrzej Szalewicz	10	720	"
IX	1964	Henryk Głowacki	10	1027	"
X	1965	Andrzej Szalewicz	11	1100	"
XI	1966	Konrad Łubkowski	11	900	"
XII	1967	Tadeusz Roman	11	830	Ćmęciny,

XIII	1968	Krzysztof Sobków	11	600	Chęciny, Bartków, Ostojów
XIV	1969	Maciej Kowalski	11	650	Bartków, Ostojów
XV	1970	Marek Majewski	12	630	Zagnańsk, Ostojów
XVI	1971	Stefan Woźejszo	12	670	Kielce

Inicjatywa zorganizowania rajdu wyszła z grona ówczesnych działaczy turystycznych - Mietka Łukasika, Leszka Kopczyńskiego, Wojtka Matysiaka i innych. Spotkała się ona z żywym zainteresowaniem i poparciem finansowym RO ZSP. W 1958 roku rajd zostaje "sprzedany" RU ZSP Politechniki Warszawskiej i do tej pory jest główną imprezą turystyczną organizowaną przez aktyw Politechniki Warszawskiej. I Rajd w Górach Świętokrzyskich był imprezą małą, kameralną, można powiedzieć - badającą dopiero możliwości. Zresztą nie tylko ilością osób ówczesne rajdy odbiegały od obecnie organizowanych. Kierownictwo zakładało, że słowo - rajd - to /według Małej Encyklopedii Powszechnej/ konkurencja sportowa polegająca na przebyciu określonej trasy przy zachowaniu określonych warunków regulaminowych... i punktowało drużynę za: programowe przejście podanej trasy, strój i ekwipunek turystyczny, zameldowanie się na mecie w określonym czasie. Umiejętność odszukania trasy w terminie /posługiwanie się szkicami/, trafienie na punkty kontrolne, przejścia odcinków na azymut, zachowanie się na trasie i biwaku, umiejętność posługiwania się sprzętem turystycznym i występy solowe lub zespołowe przy ognisku. Jako ciekawostkę dodajmy, że do VI Rajdu włącznie kierownicy drużyn nosili - niczym zawodnicy - na widocznym miejscu przydzielone im numery. Ułatwiała to bardzo pracę sędziom oraz kierownictwu Rajdu. Należy tu zaznaczyć, że kierownictwo trasy składało się z sędziów trasowych, a nie jak obecnie z obsługi. Najlepsze drużyny wyróżniano nagrodami, co dopingowało wszystkich do ciągłego podnoszenia swoich umiejętności i doświadczeń turystycznych. Powoli jednak stale rosnąca liczba uczestników uniemożliwiła powyższe "zabawy", i przechodząc na pozycje dziesiętnych imprez - przejścia dowolnej trasy w dowolnym czasie. Aż do 1965 roku obsługa rekrutowali się z członków obecnego SKPB, a dopiero od 1965 r. Rajd jest kie

rowany wyłącznie przez aktyw turystyczny Politechniki Warszawskiej, przeszkolony na Kursach Organizatorów Turystyki, co nie przeszkadza przewodnikom - studentom Politechniki - brać w nim czynnego udziału. Jubileuszowy, XV Rajd Świętokrzyski był zorganizowany szczególnie uroczysto. Dla weteranów rajdu zorganizowano specjalną autokarową, którą prowadzi Jacek Krzyżanowski. XVI Rajd Świętokrzyski zorganizowano dla uczczenia 900-lecia Kielc. Wydano z tej okazji informator omawiający historię stolicy regionu opracowany przez jednego z "Bliźniaków". Zmieniono koncepcję rajdu - zamiast dwóch oddzielnych zakończeń zrobiono trzy podzakończenia w sobotę wieczorem /Zaganańsk, Chęciny i Niwki Daleszyckie/ i jedno wspólne zakończenie nie w niedzielę wieczorem na Stadionie Leśnym w Kielcach.

Prawie tak długą tradycję jak sam Rajd, ma corocznie organizowany podczas /od IV Rajdu/ - "Konkurs Krajoznawczy". Ma on za zadanie zainteresować uczestników tym pięknym regionem i jego przeszłością. W praktyce bywa jednak różnie. Czasami konkurs chwycił i cieszył się dużą popularnością, zaś innym razem wiał pustką i nudą. Zależało to nie tylko od uczestników, ale i od sposobu przeprowadzenia konkursu oraz prowadzącego tą "Zgaduj-Zgadule". Należy jednak obiektywnie powiedzieć, że datuje się ciągły wzrost wiedzy uczestników, co między innymi wyraża się coraz trudniejszymi pytaniami quizowymi. Konkursy krajoznawcze to jedna droga do pogłębienia wiadomości o regionie. Drugą taką drogą - to systematyczne rozszerzenie zasięgu tras, projektowanie ich nie tylko z punktu widzenia turystycznego lecz i krajoznawczego. Wyrazem tego jest objęcie i popularyzowanie poprzez Rajd mało znanych pasm Cisowskiego, Orłowińskiego i Dymińskiego, a w ostatnich latach Niecki Nidziańskiej /trasy do Chęcin/. Należy to szczególnie podkreślić, jako że Rajd Świętokrzyski jest uważany za szkołę turystyki. Na nim zaczyna swoją "karierę turystyczną" setki studentów rocznie, tutaj "raczkowali" tak popularni w tej chwili Zosia Szajuk, Przemek Pilich, Janusz Drużycki, Stefan Wołojśzo i wiele innych "sław turystycznych" środowis-

ka warszawskiego. W Warszawie też - konkretnie w siedzibie Uniwersytetu Warszawskiego - pozostał na zawsze /po trzykrotnym zdobyciu/ ufundowany w 1960 roku przez Przewodniczącego WKKFiT w Kielcach mgr Osterczego - puchar przechodni dla najliczniej reprezentowanej Uczelni - /oczywiście poza Politechnikę/. Puchar ten był wyrazem sympatii i pomocy władz regionu kieleckiego dla naszej imprezy. Do ludzi silnie popierających organizację naszego Rajdu i udzielających pomocy kierownictwu imprezy należą przede wszystkim: nieżyjący już poseł Łukasz Kumer, przewodniczący WKKFiT mgr Osterczy, kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR tow. A. Pierzchała, v-ce przewodniczący WKKFiT d/s turystyki tow. M. Kabała, redaktor naczelny "Słowa Ludu" tow. Jelonek Rajd Świętokrzyski oczywiście popierany jest przez uczelniane władze warszawskie. Wspomnieć należy, że do sympatyków tej imprezy należą: J.M. Rektor prof. J. Bukowski, J.M. Rektor prof. D. Smoleński, J.M. Rektor prof. M. Skarbiński, J.M. Rektor prof. A. Kiliński, nieżyjący już dyr. F. Gołębiowski /wieloletni v-prezes ZG PTTK/, dyr. Zaborowski i wielu innych.

Należy zaznaczyć, że "z prawa i obowiązku" imprezą opiekowali się zawsze ówczesni kierownicy KWTiS RU ZSP i prezesi Koła PTTK nr 1 przy PW. Spośród osób, które wniosły duży wkład w organizację Rajdu należy wymienić: H. Supronowicza, nieżyjącego A. Harskiego, A. Smirnowa, T. Mańkowskiego, J. Pioruna, E. Beynar, P. Pilicha, J. St. Krzyżanowskiego. Od roku 1964 łączność Biura Rajdu z trasami zapewniają motocykliści z LOK-u, których inicjatywa i zapał budzi podziw kierownictwa, natomiast energia i brawura podnosi głowy na głowach spokojnych mieszkańców Kielc i okolic oraz służby ruchu MO.

W ramach obchodów Milenijnych - 1000 lecia Państwa Polskiego - podczas XI Rajdu, został w pobliżu tysiącletniego /gwoździ ścisłości odmłodzonego teraz do 600 lat/ dębu "Bartka" posadzony młody dąbek "Bartus". Akt elekcyjny zobowiązuje studentów - uczestników MKI Rajdu w 1966 r. do posadzenia jego następcy. Uroczysta ceremonia posadzenia "Bartusia" połączona

została z występami Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej dla miejscowej ludności, które były kontynuowane w latach następnych /do 1968/.

Ciekawie rozwiązało problem informacji krajoznawczej na trasach kierownictwo XIV Rajdu. Dysponując wykwalifikowaną kadrą przewodniczą wprowadzono innowację polegającą na przejściu trasy przez grupę zainteresowanych osób pod opieką przewodnika, którego zadaniem było objaśnienie turystów o wszystkich problemach związanych z mijanym terenem. Pomysł był dobry i spotkał się z przychylnym przyjęciem zarówno wśród uczestników, jak i przewodników. Wspomnieć należy, że w czasie rajdu zostały złożone kwiaty oraz zapalone znicze na miejscach martyrologii znajdujących się przy trasach. W ten sposób uczczono pamięć Tych, którzy oddali Polsce swój największy skarb - ŻYCIE.

Podczas Rajdu - jak od lat - w wielu miejscowościach została trwała pamiątka po stuenckiej imprezie. Bowiem w ramach pracy społecznej rajdowicze budowali szkoły 1000-lecia, drogi, obiekty turystyczne itp. Czynem została udowodnione, że związek studentów warszawskich z kieleckim regionem nie jest cczą formułą, lecz istnieje w rzeczywistości.

A teraz trochę miejsca poświęcimy

O B O Z O M W E D R O W N Y M

w górach i po jeziorach. Mówimy tu wyłącznie o obozach organizowanych przez Politechnikę Warszawską, abstrahując oczywiście od rozdzielanych przez Zrzeszenie Wczasów Wędrownych, gdyż "to już zupełnie inna historia" - jak mawiał R.Kipling.

Zacząło się w 1960 roku trzema turhusami kajakowymi po jeziorach mazurskich. Zachwyty uczestników, dobra organizacja i szybkie rozliczenie finansowe sprawiły, że akcję uznano za celową. Toteż w rok później tj. w lecie 1961 roku jeziora augustowskie i mazurskie są miejscem wpływu już 8 obozów. W każdym z nich bierze udział 18 uczestników, p.o. lekarz, kierownik. Ale to jest mało, dlatego organizatorzy - czyli

RU ZSP i Klub Wodniaków Koła PTTK - w 1962 roku robią 9 spływów turystycznych oraz 10 - szkoleniowy z Mazur do Warszawy. W tym też roku podczas ferii wielkanocnych dochodzi do skutku półwędrowny obóz szkoleniowy z bazą w Wiśle-Malince i Zwardoniu, a latem ruszają pierwsze obozy wędrownie do Beskidzie Zachodnim, których inspiratorami byli: J. Pełka, J. Piórun, J. Krzyżanowski. W latach 1963-1968 notujemy stałą liczbę 8-1 /szkoleniowy/ obozów kajakowych, które systematycznie koczują po jeziorach mazurskich i augustowskich. Liczba ta ostatnio wzrosła do 12, a zasięg spływów rozszerzył się do poj. drawskiego i pomorskiego. Turysci piesi przechodzą zaś zmienne koleje losu. W 1963 roku obozy letnie nie są kontynuowane, akcja ta podjęta zostaje w 1964 roku i trwa do dnia dzisiejszego, obejmując nie tylko całe góry, lecz również takie tereny jak Roztocze, Ziemia Lubuska, Kaszuby itp.

W ostatnim okresie Koło PTTK zorganizowało szereg obozów o nietypowym charakterze. Przykładem mogą być: obozy na Roztoczu /krajoznawczy/, "Czerwone Bagno" /krajoznawczy/, w Tatrach /dla posiadaczy srebrnej GOT i wyrażających ochotę zdobycia uprawnień przodowniczych na Tatry/, na Ziemi Lubuskiej /na srebrną OTP w stopniu dużym/ i szereg obozów dla organizatorów turystyki.

Prawie tak długą tradycję jak obozy wędrownie ma

W I O S E N N Y S P Ł Y W K A J A K O W Y

Pierwszy w 1961 roku prowadził po trasie Warka - Warszawa. Uczestnicy płynęli Pilicą i Wisłą, kończąc imprezę w Warszawie. W czerwcu tego roku wydział Bezpieczeństwa i Kartografii organizuje /przy pomocy Klubu Wodniaków/ spływ Wiłą Kazimierza do Warszawy. Rok 1962 przynosi wydłużenie trasy spływu wiosennego, gdyż punktem startowym są Białobrzegi, a metą oczywiście przystań WKW w W-wie. 1964 roku notujemy odbycie się ostatniego spływu na trasie Kazimierz - Warszawa. W 1965 ro-

ku kajaki płyną trasą Warka - Góra Kalwaria, a w rok później trasą Urle - Zegrze. Dwa następne spływy odbywają się na rzece Wkrze i prowadzą z Sochocina do Pomiechówka. Trasa ta daje dużo wrażeń emocjonalnych /wiry, przenoski/, jak i estetycznych /krajobraz/. Rok 1969 przynosi zmianę trasy, która tym razem prowadzi bugiem z Małkini do Wyszkowa. Od 1970 roku spływy wiosenne zmieniły charakter. Zamiast jednego 2-3 dniowego odbywa się cały ciurek spływów w kolejne soboty-niedziele. W ten sposób przebyta została w 1970 roku Wkra, a w 1971 - Rawka. Pierwotną koncepcję zatracił

J E S I E N N Y R A J D P W
 =====

od trzech lat popularyzujący Puszczę Zieloną. Kiedy w 1962 roku ówczesny "triumwirat turystyczny" /reprezentujący ZSP, PTTK i ZMS/: Pełka - Piórun - Bolesławski wpadł na pomysł zorganizowania jesiennego imprezy pieszej. W założeniach swoich miała ona być:

1. elitarną - przeznaczoną dla około 80-100 osób - "bliskich znajomych i krewnych Królika"
2. "wędrującą" po linii zbliżonej do obwodu koła, którego centrum stanowić miała stolica.
3. X-ty Jesienny Rajd PW miał się odbyć na swoich pierwotnych trasach.

W rezultacie takich "wytycznych" I-szy Jesienny Rajd PW w 1962 roku przebiegał na trasach po Roztoczu /Szczepreszyn - Zwierzyniec, i Susiec - Zwierzyniec/. Kierownikiem jego był Józef Piórun, który zorganizował Rajd i zgromadził na nim około 70 uczestników, w tym przedstawiciele Klubu Filmowego. Wynikiem tego był "film" z Rajdu, wyświetlany potem ku uciesze "turystycznej braci". Drugi Rajd udowodnił, że nie ma rzeczy niemożliwych. Dowodem tego był fakt odbycia się imprezy zorganizowanej w rekordowo krótkim czasie ... 10 dni /plakietki były/. Nic też dziwnego że Witek Cygan /gdym to on pobił swoisty rekord/ miała na swojej trasie rajdu po Suwalszczyźnie

/druga trasa była zlikwidowana/ około 40 osób. Mimo tych mankamentów - odważnych nagrodziła pogoda i natura. Odwrócić zaczął kierownik III Rajdu PW po Garbie Lubawskim - Staszek Siciarek. Już we wrześniu Rajd był dopięty na ostatni guzik. Pogoda dopisała, zabrakło jednak chętnych /ach ten Bieszczadzki/ - tak, że na trasach i na zakończeniu zgromadziło się około 85 osób. I tu padł drugi rekord. Po ośmiodzinnym maratonie śpiewaczym przy ognisku bractwo rozlokowało się w pociągu Nidzica - Warszawa i śpiewało dalej. Następnym IV - organizowany przez Włodka Jankowskiego - z przyczyn niezależnych /ach ta legendarna WAŻKA na plakietce/ przynosi się na pogranicze Podlasia i Mazowsza. Na zakończeniu w Kotnieniu zgromadziło się około 250 osób, które dzielnie śpiewały i bawiły się pod batutą przemka Pilicha. Ten ostatni jest kierownikiem V Jesiennego Rajdu PW, którego uczestników 300 - wędruje w październiku 1966r. po Puszczy Kozienickiej i zwiedza Studzianki /tu wyprzedzono płk. Przymanowskiego i jego "Czterech pancernych i psa"/. Na zakończeniu w Augustówce koło Syrzyny szalał /dąsłownie/ i śpiewał Klub "Moduły" reklamując wydany z tej okazji śpiewnik pisenek turystycznych. W 1967r. Andrzej Januszkiewicz zgromadził na zakończeniu w Kadzidle około 100 osób. Szkoda, że tak mało osób oglądało pięknie zachowane do dzisiaj zabytkowe chaty i ciekawe zwyczaje mieszkańców tamtych okolic. Więcej uczestników, gdyż około 300 osób, zdołał ściągnąć na VII Rajd PW "Kurpie 68" jego kierownik Zygmunt Gontarz. Pogoda dopisała, a rajd należał do miłych i udanych.

W 1969 pod kierownictwem Ryśka Osiejczuka na zakończenie w Jastrząbce bawiło się około 150 uczestników. Wprowadzono trasę typowo etnograficzną /z Ostrołęki/, a sam rajd przebiegał po terenach położonych na zachód od Ostrołęki. Mimo trudnych dojazdów, powyższe cyfry świadczą - że impreza się podobna, tak jak organizowana od 1964 roku

N O C . . . S W I E T O J A Ń S K A

Niespokojna dusza i pełna niesamowitych pomysłów głowa Jurka Pełki znów dała znać o sobie. Korzystając z prowadzo-

nych Kursu Organizatorów Turystyki przeprowadza imprezę zjazdową - widowiskową. Zabawa polegała na dojściu nad Rawką w rejonie Bolimowa, tam prześpiewanie całej nocy i rozejścia się w dowolnym kierunku. Wprawdzie oficjalnym kierownikiem imprezy jest Witek Cygan, lecz wszystkie "nici" zbiegają się w rękę Jurka Pełki. To on dopinguje Konrada Łupkowskiego /tak-tego od EKTiS-u/ do napisania scenariusza, to On prowadzi próby "zespołów". On też skłania Leszka Karsta do turystycznej wędrowki wraz z częścią zespołu Pieśni i Tańca PW i wreszcie On prowadzi ognisko i występy artystyczne /ach ten chór dziewic/. Stu uczestników imprezy jest zachwyconych. Niestety. Już w roku następnym /1965/ kierowniczką Elżbieta Krupa w tym samym miejscu prowadzi bardzo mierną imprezę też dla 100 osób. Lepiej powiadło się Bogdanowi Rządzkowskiemu w 1966 r. Około 150 uczestników ma okazję oglądać nad Rawką całkiem udane widowisko. Duża to zasługa kolejnego Kursu Organizatorów Turystyki. Kierownikiem IV Nocy Świętojańskiej jest znowu Witek Cygan. Przenosi On imprezę w rejon Warkinad Pilicę. Z Białoobrzegów startuje trasa "pontonowa". Brak programu i niedociągnięcia organizacyjne czynią jednak imprezę niezbyt udaną /czyż by brakowało tutaj J. Pełki?/, a około 90 uczestników rozchodzi się z pewnym niedosytem. Dlatego zebranie 180 uczestników na V Nocy Świętojańskiej /tym razem nad Wkrą w okolicach Pomiechówka/ w 1968 roku i przeprowadzenie udanego programu turystycznego /przerobionego z I Nocy Świętojańskiej/ jest dużym sukcesem młodego, lecz ambitnego i opawanego Czeska Ruszowskiego. Potrafił On odświeżyć imprezę trudną do przeprowadzenia i trochę już podupadłą. Również Andrzej Radzikowski, kierownik kolejnej imprezy wywiązał się z zadania doskonale, przeprowadzając nogaty program artystyczny, który oglądało około 400 osób. Wysoka ta liczba jest wynikiem dołączenia do Nocy Świętojańskiej Wiosennego Spływu Kajakowego.

Niestety - tak jak na Nocy Świętojańskiej nie mogą wpro

wadzać do swoich imprez trasy kajakowej organizatorzy

N A R C I A R S K I E G O R A J D U P W

do Puszczy Kampinoskiej, chociaż czasami zastępują trasy narciarskie - błotnymi. Wina tutaj leży po stronie niesfornej pogody, która na przełomie lutego i marca lubi płatać fągłe. Rodowód imprezy wywodzi się od propozycji kierownika WTIS Zarządu ZU ZMS, a następnie przejęta została przez Koło PTTK i oddana do wykonania najlepiej działającemu wówczas Ekskluzywnemu Klubowi Turystyki i Sportu. Wybór padł trafnie Kierownikiem pierwszego - eksperymentalnego Rajdu był Konrad Łubkowski. Na zakończenie w świetlicy OSP w Lesznie zjawiło się około 70 uczestników - narciarzy /trafiło się trochę śniegu/. Pomysłowe i z werwą prowadzone zakończenie sprawiło, że Tomek Romań pod hasłem "Politechnika zdobywa Biegun Północny" zgromadzi około 230 uczestników. Trzeci Rajd w 1967 roku zatytułowany "Politechnika zdobywa Kilimandżaro" prowadzi Marek Malin. Ilość uczestników jeszcze się zwiększa - jest ich około 250, a ładna pogoda sprzyja organizatorom. W 1968r. kierownikiem IV Rajdu jest Gienek Janicki, który prowadzi imprezę dla 200 osób. Na Rajdzie tym "Politechnika zdobywa Alaskę". Kolejny Rajd V Narciarski "Nuda de Apolobambo" prowadzi Tomek Romanowski. Zgromadził on około 300 osób dla których kierownictwo przygotowało "wspaniałe" zakończenie na świeżym powietrzu. "Politechnika zdobywa Elbrus" jest hasłem VI Rajdu w 1970 r. zorganizowanego przez tego samego kierownika. W czasie jego trwania uczestnicy nieśli pomoc ginącej z głodu /wskutek długotrwałej zimy/ zwierzyńce rozkładając w ostępach Puszczy Kampinoskiej karmę i niszcząc przy okazji sidsła i wyniki. Na zakończeniu w Zamczysku zgromadziło się około 100 osób, które przez kilka godzin śpiewały i brały udział w atrakcyjnych konkursach. VII Rajd "Politechnika zdobywa D.K." zgromadził tylko około 50 osób i zakończenie odbyło się w Czersku.

Większą ilością uczestników cieszy się organizowany od 1965 roku

Z Ł A Z W P U S Z C Z Y B I A Ł E J

"Oj ludzie ludzie, nudno w tej budzie" - powiedział Tomek Skoczyński - popularny "Cowboy" wchodząc pewnego poranka do Kiosku. "Nudno" - odpowiedziały dwa głosy. "A może byśmy tak coś zorganizowali" - zapytał Cowboy? Ale co? - spytali bliźniacy /Mietek i Tadek Kucharscy/. "Choćby i Złaz". I rzeczywiście. Niedużo brakowało a ówczesny prezes Koła PTTK dowiedział się o imprezie dopiero na zakończeniu. Nie mniej Złaz zorganizowany szybko i sprawnie /kierownikiem był Tadek Kucharski, a jego "prawą ręką" Tomek Skoczyński/ - chwycił. 280 osób z 5-ciu tras na zakończeniu w Dalekiem - to duży sukces organizatorów. Dobrze prowadzone zakończenie, program artystyczny, ognisko - oto walory /nie zapominajmy o wspaniałej wiosennej pogodzie w początku kwietnia/ które zdobyły sobie zatwardziały zwolenników imprezy. Dochodzą do nich amatorzy plakietek, gdy cechą charakterystyczną każdego Złazu jest plakietka o identycznym kształcie i kolorycie z motywem ptaszka /ten ostatni co roku inny/. W ten sposób drugi Złaz w 1966 roku liczy już 420 uczestników. Kierowniczką jest "Maciuś" - czyli Małgorzata Drzewicka, a w obsłudze 8 tras idą organizatorzy turystyki. Zakończenie jest i tym razem w Dalekiem. Impreza bardzo miła i udana, a uczestnicy poznają nieuszczerpane dotąd obszary Puszczy Białej. Kierownikiem III Złazu jest ponownie Tadek Kucharski a "perłą" imprezy - trasa sprawnościowa kierowana przez J.Krzyżanowskiego i W.Prichodkę. Wprawdzie do dnia dzisiejszego kierownictwo wymawia im "drobne" /bo dwu i półgodzinne spóźnienie/ ale według relacji uczestników "... trasa była wspaniała i niepowtarzalna". Impreza gromadzi około 600 osób z 10-ciu tras, którzy bawią się na zakończeniach w Rybieniu i w Dalekiem prowadzonych przez J.Drużyckiego i J.Ufnalskiego. Biorąc pod uwagę stały rozrost imprezy kierownictwo IV Złazu w Puszczy Białej "Wiosna 68" w osobie W.Prichodki decyduje się na przeprowadzenie 12 tras i 3-ch zakończeń /Pasieki, Dalekie i Rybienko/.

Dobrze przygotowana trasa sprawnościowa /J.Ufnalski/ nie ma jednak amatorów /czyżby zabrakło odważnych?/. Również liczba uczestników /około 550 osób/ rozczarowuje trochę organizatorów. Jednak mimo tych mankamentów Złaz był imprezą dobrą i gdyby dopisała pogoda, można by mówić, że się udał. Piąty - Jubileuszowy - w 1969 roku był Złazem eksperymentalnym. Organizację jego przejęło SKPŚ, przy współpracy Koła PTTK i SGGW co nota bene nie wyszło imprezie na dobre - po prostu zabrakło doświadczonego kierownika. Trasy prowadzące do poszczególnych zakończeń /Pasiaki, Dalekie, Rybienko/ - obsługiwane przez aktyw poszczególnych współorganizatorów, co powodowało trochę zamieszania podczas przygotowywania imprezy. Niemniej energia i zapał kierownika - L.Konopnickiego - potrafiła przewyciężyć tę "chwilę słabości" i w rezultacie około 700 osób z 12 tras wracało do Warszawy uśmiechniętych i zadowolonych. Do organizacji VI Rajdu w 1970r. dołączyła się Redakcja Tygodnika Studenckiego "Politechnik". Zorganizowany został konkurs na najliczniej reprezentowany wydział Politechniki Warszawskiej - zwyciężył wydz. Elektryczny, a impreza zgromadziła ponad 1000 osób na dwóch zakończeniach w Rybieniu i Dalekiem. Konkurs ten został utrzymany również w roku następnym, gdzie zwyciężyła Chemia i również liczba uczestników utrzymała się na poziomie roku poprzedniego.

I N N E I M P R E Z Y

nie mieszczące się w wyżej naszkicowanych ramach. Trzeba więc w tym miejscu przypomnieć Rajd Zimowy w Górach Świętokrzyskich zorganizowany przez Szymka Nowakowskiego i Mietka Łukasika w 1957 roku dla około 50 osób. Mimo dobrej organizacji i zapału kierownictwa impreza ta ze względu na zbyt małą ilość sprzętu w środowisku nie została kontynuowana. Wprawdzie w 1961 roku Michał Ziemiński i Ewa Beyner / pod firmą AKN/ organizują I Zimowy Rajd Narciarski w Górach Świętokrzyskich, ale i ta inicjatywa została zarzucona. Po raz trzeci Pierwszy

Zimowy Rajd Narciarski w Górach Świętokrzyskich organizuje Studenckie Koło Przewodników Świętokrzyskich. Na trzech trasach prowadzących do Kielc wędruje po śniegu około 50 osób. Niska frekwencja nie załamuje organizatorów i Czesiek Ruszowski kierownik Rajdu przygotowuje atrakcyjne zakończenie a i organizatorzy i uczestnicy są z imprezy zadowoleni. W następnym roku na II Rajdzie narciarskim, którego kierownikiem był Michał Olczak, uczestników co prawda nie przybyło ale wspaniałe warunki śniegowe mogły zadowolić najbardziej wybrednych.

W 1960 r. z inicjatywy Andrzeja Harskiego - Andrzej Smirnow, Henryk Supronowicz i Andrzej Matias - organizują I Sprawność iowy Rajd nad Liwcem. Bierze w nim udział około 50 osób w trzyosobowych drużynach, a organizatorzy i uczestnicy mają kapitalną zabawę, uwieńczoną ogłoszeniem wyników i rozdaniem nagród. Pierwsze miejsce zdobywa drużyna ze Studenckiego Koła Przewodników Obozów Wędrownych /obecne SKPB/ - otrzymując w nagrodę, trzy miejsca na obozy wędrowne w Bieszczadach. Warto też przypomnieć o organizowanych corocznie "Sylwestrach turystycznych", w czym specjalizuje się Klub Wodniaków. Również "nietypową" imprezą był organizowany przez Jurka Pełkę /znowu/ i Zygmunta Gontarza "Zjazd Gwiazd" w listopadzie 1967 roku. Zlokalizowany nad Wkrą, z noclegiem w szkole w Ciekosynie, miał charakter wyraźnie elitarny, gdyż organizatorzy rozesłali specjalne zaproszenia wszystkim, którzy przyczynili się do rozwoju turystyki na Politechnice. Stąd też to "gwiazdy" w tytule. Że część gości ci zaproszonych /wzłaszcza tych "starych"/ nie przyjechała - to już ich błąd, jako że impreza była miła i raczej udana. Została ona powtórzona w listopadzie 1969r. a kierownikiem jej był M. Winkowski. Znowu organizatorzy dopisali - a uczestnicy nie.

Oprócz powyższych imprez poszczególne wydziały Kluby Turystyczne organizują własne, małe "rajdziki", uczestnikami których są przede wszystkim studenci danego Wydziału. Do bardziej znanych z takich imprez należą: Rajd do Góry Kalwarii /AKT Maluch/, Zjazd Chemików, Rajd Święto Lasu /SKT Łazik/ itp., ale to już bardziej należy do historii wydziałów.

P.S. Zespół redagujący niniejszą historię turystyki na PW przeprosza za błędy i omyłki - gdyż pamięć ludzka jest zawodna - i prosi o korygowanie dostrzeżonych omyłek. Listy prosimy kierować na adres:

Koło PTTK nr 1 przy PW
Warszawa
Pl. Jedności Robotniczej 1

Dziękujemy.

ORGANIZATORZY

